



Witold Woyda

z serii
MEDALIŚCI
MEDALLISTS

BOSZ





Witold Woyda urodził się w Poznaniu, ale wkrótce cała rodzina przeprowadziła się do Warszawy. Jedno z jego najstarszych zdjęć pochodzi z roku 1944 lub 1945. Miał wtedy pięć—sześć lat / Witold Woyda was born in Poznań, but his entire family soon moved to Warsaw. One of the oldest photographs of him was taken in 1944 or 1945. He was then a boy of five or six

Witold Woyda. Nagrodzony upór **Persistence rewarded**

Był pierwszym polskim sportowcem, który na jednych igrzyskach wywalczył dwa złote medale olimpijskie. W roku 1972, w Monachium, został mistrzem w turnieju indywidualnym we florecie, a kilka dni później zajął pierwsze miejsce w zawodach drużynowych.

Witek Woyda uczęszczał do szkoły przy ulicy Nowowiejskiej w Warszawie, gdzie nauczycielem wychowania fizycznego był Józef Ciszewski, przedwojenny piłkarz Legii i reprezentacji Polski. To on, widząc, że chłopiec ma talent do sportu,

wysłał go do znajdującego się przy ulicy Wawelskiej, nieopodal szkoły, klubu Budowlani [Skra]. Zajęcia z szermierki prowadził tam fechtmistrz major Władysław Dobrowolski, inna przedwojenna sława sportu, medalista olimpijski w szabli z igrzysk w Los Angeles. Woyda trafił na Wawelską w wieku czternastu lat. Jego początkowy zapał powoli gasł, jak to u chłopców w tym wieku. Postanowił porzucić szermierkę i przestał przychodzić na treningi. Wolał grać w piłkę i jeździć rowerem. Duży wpływ na jego dalsze życie miała... podróż tramwajem linii numer 14, w którym przeskakiwał z wagonu do wagonu, czym zwrócił uwagę starszego pana. Miał dużo szczęścia, bo tym panem był jego pierwszy trener Władysław Dobrowolski. Powiedział wtedy coś w rodzaju: „Ty, zamiast tutaj skakać bez sensu i narażać życie, wróciłbyś lepiej do klubu”.

Była połowa lat pięćdziesiątych. Witek wrócił, a w 1957 roku został zawodnikiem Robotniczego Klubu Sportowego „Marymont”, gdzie przeniósł się również Dobrowolski. Trenował tam już Ryszard Parulski, a wkrótce dołączył do nich starszy o kilka lat Wojciech Zabłocki. Zrzeszeni w niewielkim stołecznym klubie, finansowanym przez tramwaje warszawskie, jedni z najwybitniejszych szermierzy na świecie, zdobyli w sumie dziewięć medali olimpijskich oraz wiele tytułów mistrzów Polski i świata. A trenowali w podziemiach Teatru Komedia na Żoliborzu, na gumowej planszy, która czasami, po efektownych fleksach zawodników, sama się zwijają.

He was the first Polish athlete to win two gold medals at the same Olympic Games. In 1972 in Munich, he became the individual men's foil champion, and a few days later, he triumphed in the team event.

Witold Woyda attended a school in Nowowiejska Street in Warsaw, where his PE teacher was Józef Ciszewski, a pre-war Legia football player and member of the Polish national team. Seeing the boy had a knack for sports, he sent him to the Budowlani [Skra] sports club in Wawelska Street, near his school. The fencing class was taught by fencing master Major Władysław Dobrowolski, another legendary pre-war athlete, Los Angeles Olympic sabre medallist.

Woyda got to Wawelska at the age of fourteen. His initial zeal slowly faded, as it happens with boys his age. He decided to quit fencing and stopped attending training. He preferred playing football and riding a bike. His future life was greatly influenced by... one ride on tram line 14, when he jumped between carriages, which drew the attention of an elderly man. He got lucky, because the man was his first coach, Władysław Dobrowolski. He then said something like: “Instead of jumping around pointlessly and risking your life, you'd better go back to the club.”



Spotkanie z Parulskim miało pod każdym względem wpływ na rozwój Woydy. Nowy kolega był o rok starszy i wyjątkowo ambitny. Jednak to o Witku częściej pisano, używając słów: „wielki talent” czy „nadzieja polskiej szermierki”. Opinie były uzasadnione.

W 1957 roku, na rozgrywanych w Hali Gwardii mistrzostwach świata juniorów, Witold Woyda – młodszy od większości konkurentów – zajął czwarte miejsce we florecie.

Woyda studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i Parulski poszedł w jego ślady. Po latach ten drugi zostanie jednym z najbardziej znanych prawników w Warszawie, a Woyda nigdy nie podejmie pracy w tym zawodzie. W sporcie początkowo to Parulski częściej wygrywał, co z kolei irytowało Woydę. W 1960 roku w Rzymie obaj wzięli udział w swoich pierwszych igrzyskach olimpijskich. Witek przegrał walkę barażową o brązowy medal. W turnieju drużynowym, w przeciwieństwie do Parulskiego, też się nie popisał.

Rok później, na mistrzostwach świata w Turynie, wprawdzie obydwaj wywalczyli brązowy medal dla Polski w turnieju drużynowym, ale to Parulski został indywidualnym mistrzem świata. W następnym roku Woyda z kolei zdobył tytuł wicemistrzowski na turnieju w Buenos Aires. Na mistrzostwach świata w Gdańsku w 1963 roku Parulski zdobył trzy medale, a Woyda żadnego, bo tuż przed zawodami powałił go atak korzonków nerwowych. W olimpijskim roku 1964 wygrywał już wszystkie najważniejsze turnieje na świecie: w Bolonii, Paryżu i Budapeszcie.

Na igrzyska olimpijskie do Tokio jechał jako niemal murowany faworyt. Obawiał się tylko jednego przeciwnika, który stał się jego zmorą: znacznie wyższego Francuza

It was the mid-1950s. Witold returned, and in 1957, he joined the Marymont sports club, and Dobrowolski followed suit. Ryszard Parulski was already a member, and soon, Wojciech Zabłocki, a few years their senior, enrolled, too. Associated in a small club in Warsaw, financed by the Warsaw tram company, as top fencers in the world, they won a total of nine Olympic medals and numerous titles as Polish and world champions. They practised in the underground of the Comedy Theatre in the Żoliborz district, using a rubber mat, which sometimes rolled itself up after the athletes performed impressive *flèches*.

A meeting with Parulski had a huge impact on Woyda's career. The new friend was a year older and highly ambitious. However, it was Witold that got more press coverage as “greatly talented” and “the hope of Polish fencing”. These opinions were well-founded. In 1957, during the world junior championship in the Gwardia Hall, Witold Woyda – younger than most competitors – ranked fourth in foil.

Woyda studied law at the University of Warsaw and Parulski followed in his footsteps. Years later, the latter became one of the most prominent lawyers in Warsaw, while Woyda never started working in his profession.

Daniela Revenu. I trafił na niego. Oczywiście przegrał. W tej sytuacji srebrny medal w konkurencji drużynowej floretu, choć najważniejszy w dotychczasowej karierze, stanowił marne pocieszenie. Tym bardziej, że Polacy przegrali finał z Rosjanami w dwóch ostatnich walkach.

Z igrzysk w Meksyku w 1968 roku wrócił z brązowym medalem zdobytym w drużynowym turnieju floretu. Był wciąż wybitny, ale nigdy pierwszy. W 1972 roku igrzyska olimpijskie odbywały się w Monachium. Sam fakt, że Woyda w wieku trzydziestu trzech lat po raz czwarty wziął udział w igrzyskach trzeba uznać za wyjątkowy. Miał obok siebie Marka Dąbrowskiego, Arkadiusza Godela, Jerzego Kaczmarka i Leszka Koziejewskiego (kolegę z „Marymontu”). Każdy z nich był młodszy od Woydy o dziesięć lub więcej lat. Wspólnie zdobyli złoty medal olimpijski, pokonując w finale ZSRR. Wcześniej Witold Woyda wygrał turniej indywidualny, w którym na drugim stopniu podium stanął wybitny florecista węgierski Jenő Kamuti. Na igrzyskach w Monachium Polska zdobyła siedem złotych medali olimpijskich, ale czytelnicy „Przeglądu Sportowego” w dorocznym plebiscycie uznali, że pierwsze miejsce dla najlepszego sportowca Polski należy się właśnie Woydzie.

Kiedy podczas Balu Mistrzów w Hotelu Europejskim szef ceremonii zwrócił się do grupy słowami: „Panowie sportowcy, proszę już zajmować miejsca”, Jerzy Pawłowski, inny wielki mistrz, odpowiedział: „My nie sportowcy, my szermierze”.

Oni rzeczywiście należeli do innej kategorii sportowców. Bardzo wielu z nich równoległe do uprawiania sportu studiowało, brali udział w życiu towarzyskim Warszawy. Witold Woyda był stałym bywalcem klubów studenckich Stodoła

As an athlete, Parulski scored more wins, which frustrated Woyda. In 1960 in Rome, both took part in their first Olympic Games. Witold lost the bronze medal match. In the team game, unlike Parulski, he did not do his best. A year later, at the Turin world championship, both won bronze medals for Poland as a team, but it was Parulski that became the individual world champion. The following year, Woyda won the title of vice-champion at a tournament in Buenos Aires. At the world championship in Gdańsk in 1963, Parulski won three medals, whereas Woyda none, because right before the competition, he suffered from sciatica. In 1964, the Olympic year, he already won all of the top world tournaments: in Bologna, Paris and Budapest.

He arrived at the Tokyo Olympic Games as the indisputable number one. He feared only one opponent, who haunted him: a much taller Frenchman, Daniel Revenu. And he had to fight

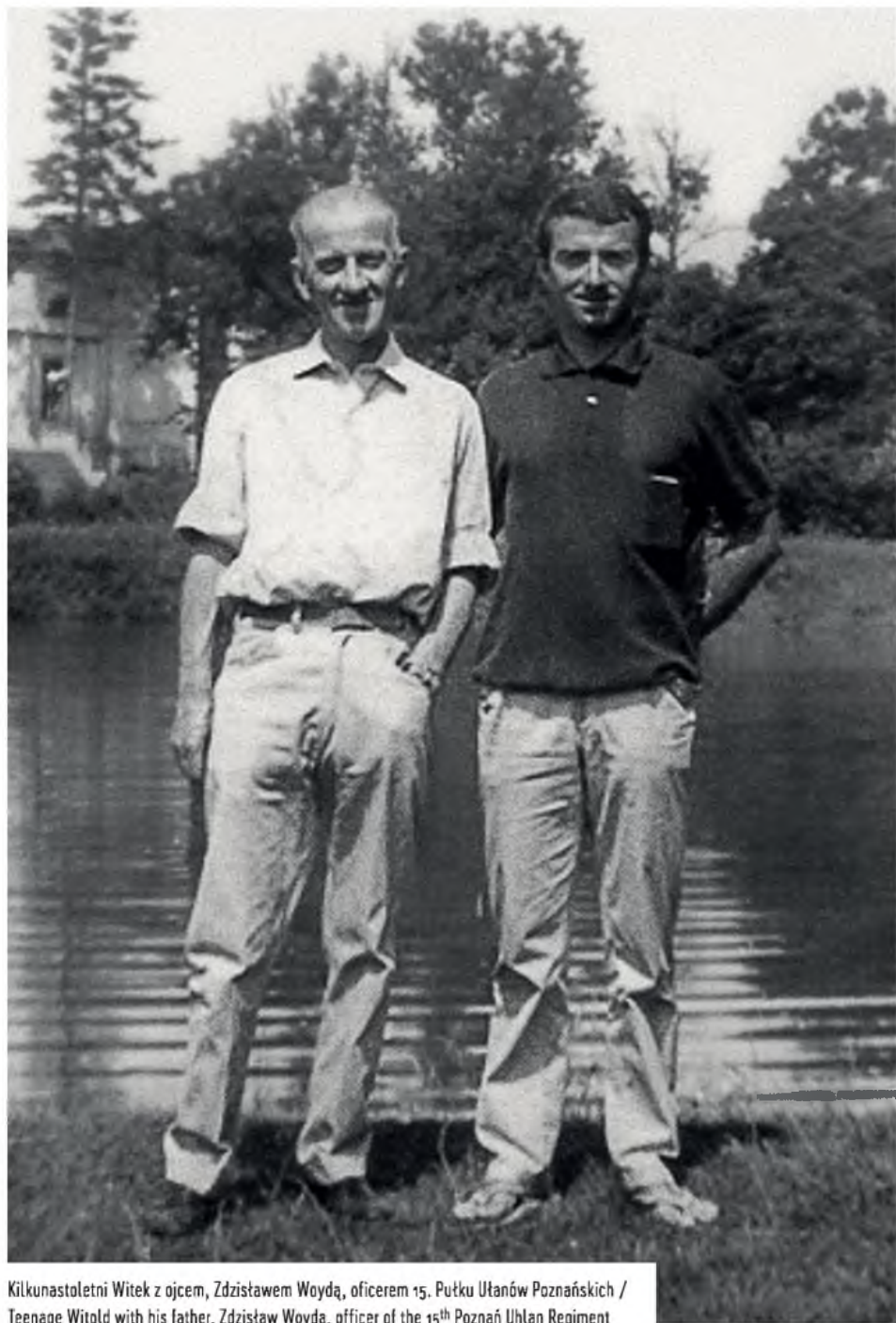


i Hybrydy. Znał się z gwiazdami jazzu dającymi koncerty w podziemiach Hybryd na Mokotowskiej: Krzysztofem Komedą, Andrzejem Kurylewiczem, Andrzejem Trzaskowskim, „Dudusiem” Matuszkiewiczem. Na piętrze, w salce Dyskusyjnego Klubu Filmowego, oglądał zachodnie filmy, których jeszcze nie zdążyła ocenić cenzura. Poznał zakładających tam kabaret Wojciecha Młynarskiego i Jonasza Koftę. Wojciech Gąssowski wprowadził go do domu Stanisława Dygata i Kaliny Jędrusik. Kompanem Woydy na Służewcu był wybitny biegacz na czterysta metrów Andrzej Badeński, z którym razem obstawiali wyścigi. Woyda jeździł francuskim samochodem renault dauphine, a kiedy wzbogacił się dzięki zwycięstwom na zagranicznych turniejach zamienił go na skodę octavię. Języka francuskiego nauczyła go matka, angielskiego uczył się w szkole, a kiedy został trenerem w Bolonii, szybko przyswoił sobie włoski. Wszędzie czuł się dobrze. Był miły, życzliwy, dobrze wychowany, w dodatku mistrz – obywatel świata. We Włoszech Jerzy Starak wprowadził go do swojego biznesu, co z kolei zaprowadziło go do Stanów Zjednoczonych. Został przedstawicielem firmy produkującej opakowania, którą rozwinął i osiągnął jeszcze jeden sukces – tym razem finansowy. Mieszkał pod Nowym Jorkiem, a w Palm Beach na Florydzie miał dom w pobliżu rezydencji Donalda Trumpa, Johna Lennona i Ivana Lendla, z którym się lubili. Kiedy Woyda zachorował na raka, wyjeżdżał na leczenie do Nowego Jorku. Zmarł podczas jednej z takich kuracji, w swoim domu w Bronxville. Zgodnie z życzeniem Woydy w 2008 roku Janusz Dorosiewicz, przyjaciel z czasów Hybryd, sprowadził jego prochy do Warszawy. Cztery lata później Dorosiewicz zadbał, by ołówek Woydy w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach spoczął inny mistrz z Monachium i kolega Witka, który także zakończył życie w USA – Kazimierz Deyna.

him. Obviously, he lost. In this case, the silver medal in team foil, although the most important in his career so far, was no solace. Especially that Poles lost the last two matches of the final to Russians. During the 1968 Mexico Olympic Games, he won a bronze medal in team foil. He was still outstanding, but never first. In 1972, the Olympic Games were hosted in Munich. The mere fact that Woyda, aged thirty-three, took part in Olympic Games for the fourth time is exceptional. His team members were Marek Dąbrowski, Arkadiusz Godel, Jerzy Kaczmarek and Leszek Koziejowski [a friend from Marymont]. Each was at least ten years younger than Woyda. Together, they won a gold Olympic medal, beating the Soviet Union in the final. Earlier, Witold Woyda won the individual event, with outstanding Hungarian fencer Jenő Kamuti in second place. During the Munich Olympic Games, Poland won seven gold medals, but to the readers of “Przegląd Sportowy”, who took the annual vote, the top Polish athlete was Woyda. At the Champions Gala in the European Hotel, the master of ceremonies turned to the group and said: “Dear athletes, please take your seats,” to which Jerzy Pawłowski, another great champion, replied: “We are no athletes, we are fencers.” They actually belonged to a different category of athletes. A number of them practised sports and simultaneously went to college and took part in Warsaw social life. Witold Woyda was a frequent guest of students clubs Stodoła and Hybrydy. He knew jazz stars who played concerts

Dwaj przodkowie mistrza olimpijskiego byli prezydentami Warszawy: Karol Fryderyk Woyda [w latach 1816–1830] oraz jego syn Kazimierz Woyda [1862–1863]. Witold Woyda był pasierbem redaktora Bohdana Tomaszewskiego, który w 1955 roku ożenił się z jego matką Ewą Stupnicką, reżyserem dźwięku w Polskim Radiu. Od 2008 roku na Ursynowie odbywa się międzynarodowy turniej o „Floret Witolda Woydy”.

in the Hybrydy underground in Mokotowska Street: Krzysztof Komeda, Andrzej Kurylewicz, Andrzej Trzaskowski, “Duduś” Matuszkiewicz. Upstairs, in the Film Discussion Club, he watched Western films that had not yet been rated by censors. He met there with Wojciech Młynarski and Jonasz Kofta, who founded a comedy group. With Wojciech Gąsowski, he visited the home of Stanisław Dygat and Kalina Jędrusik. Woyda’s companion in the Służewiec Horse Race Track was the distinguished 400-metre runner, Andrzej Badeński, who bet on races with him. Woyda drove a French Renault Dauphine, and as he grew richer by winning international competitions, he changed to a Skoda Octavia. His mother taught him French; at school, he learned English; and after he was appointed coach in Bologna, he quickly learned Italian. He felt good everywhere. He was kind, friendly, well-behaved, and on top of that a champion – a citizen of the world. In Italy, Jerzy Starak introduced him into his business, which then led him to the United States. He became the agent of a packaging manufacturer, which he developed and achieved yet another success – this time financial. He lived near New York, and in Palm Beach, Florida, he had a house near the residences of Donald Trump, John Lennon and Ivan Lendl, with whom he was on very good terms. When Woyda got cancer, he used to leave for New York for treatment. He passed away during one of such therapies in his home in Bronxville. According to Woyda’s will, in 2008, Janusz Dorosiewicz, a friend from the Hybrydy time, brought his ashes to Warsaw. Four years later, Dorosiewicz made sure that another Munich champion and a friend of Witold, who also died in the United States – Kazimierz Deyna – was interred next to him in the Avenue of the Distinguished at the Powązki Cemetery. Two ancestors of the Olympic champion were mayors of Warsaw: Karol Fryderyk Woyda [between 1816–1830] and his son, Kazimierz Woyda [1862–1863]. Witold Woyda was a stepson of well-known sports journalist and commentator Bohdan Tomaszewski, who married his mother, Ewa Stupnicka, a Polish Radio sound director, in 1955. Since 2008, the international Witold Woyda Foil Tournament has been held in Ursynów, Warsaw.



Kilkunastoletni Witek z ojcem, Zdzisławem Woydą, oficerem 15. Pułku Ułanów Poznańskich /
Teenage Witold with his father, Zdzisław Woyda, officer of the 15th Poznań Uhlan Regiment



Witold Woydę i niewiele starszego Ryszarda Parulskiego łączyły studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, Robotniczy Klub Sportowy „Marymont”, reprezentacja Polski, wyjazdy na igrzyska olimpijskie. Byli na siebie „skazani”, a rywalizacja wyszła obydwu na korzyść / Witold Woyda and the slightly older Ryszard Parulski had a lot in common: the law course at the University of Warsaw, the Marymont Workers Sports Club, the Polish national team, participation in the Olympic Games. They were “stuck” to each other, and the competition did them good





Reprezentacja Polski florecistów, która w 1963 roku, na mistrzostwach świata w Gdańsku, wywalczyła srebrny medal. Od lewej: Egon Franke, Henryk Nielaba, Janusz Różycki, Witold Woyda / The Polish national foil team, which won a silver medal at the 1963 World Championship in Gdańsk. From the left: Egon Franke, Henryk Nielaba, Janusz Różycki, Witold Woyda



W 1963 roku Woyda był już doświadczonym szermierzem. Sześć lat wcześniej zaczynał międzynarodową karierę od wywalczenia czwartego miejsca we florecie na mistrzostwach świata juniorów, rozgrywanych w stołecznej Hali Gwardii. Miał wtedy niespełna osiemnaście lat / In 1963, Woyda was already an experienced fencer. Six years earlier, he started his international career with the fourth place in foil at the Junior World Championship in the Gwardia Hall, Warsaw. He was not quite eighteen

Odpozynek między walkami podczas mistrzostw świata w Gdańsku /
A break between matches during the Gdańsk World Championship



12

Emblemat Robotniczego Klubu Sportowego „Marymont” na rękawie przypomina o warszawskim klubie, który wychował wybitnych szermierzy: Wojciecha Zabłockiego, Ryszarda Parulskiego, Witolda Woydę, Lecha Koziejowskiego i Krzysztofa Grzegorka / The badge of the Marymont sports club on the shoulder is a reminder of the Warsaw club that was the birthplace of such outstanding fencers as: Wojciech Zabłocki, Ryszard Parulski, Witold Woyda, Lech Koziejowski and Krzysztof Grzegorek

Witold Woyda





Polscy szermierze stanowili wzór elegancji także po zawodach. Od lewej: Ryszard Parulski, Henryk Nielaba, Witold Woyda, Egon Franke i Janusz Różycki / Polish fencers were the model of elegance even after competitions. From the left: Ryszard Parulski, Henryk Nielaba, Witold Woyda and Janusz Różycki

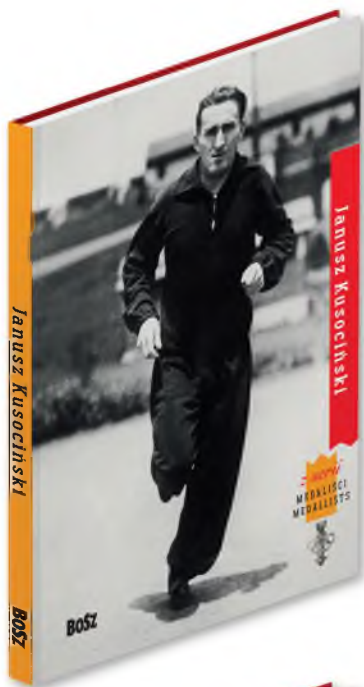


Na Balu Mistrzów Sportu Woyda radził sobie równie dobrze jak na planszy /
At the Champions Gala, Woyda did well just like on the piste

Wydawnictwo BOSZ
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna
38-722 Olszanica 311
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko
tel. +48 13 469 90 00
fax +48 13 469 61 88
biuro@bosz.com.pl
www.bosz.com.pl

BOSZ

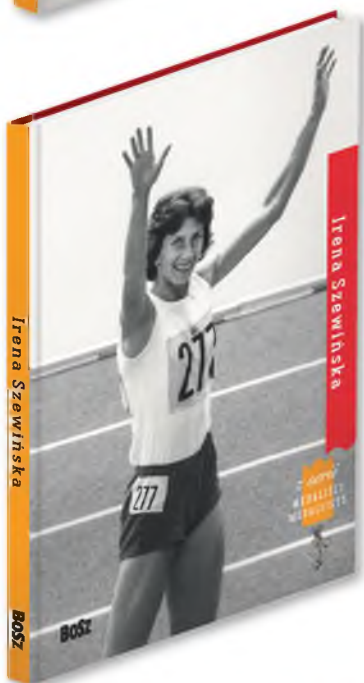
**Zobacz także
inne tytuły
Wydawnictwa Bosz**



Janusz Kusociński

Pierwszy minialbum z nowej serii Medaliści, której bohaterami będą wybitni polscy sportowcy, poświęcony został osobie Janusza Kusocińskiego (1907–1940), mistrza olimpijskiego w biegu na 10 tysięcy metrów, wicemistrza Europy w biegu na 5 tysięcy metrów, rekordzisty świata w biegach na 3 tysiące metrów i 4 mile oraz dziesięciokrotnego mistrza Polski, który został rozstrzelany przez hitlerowców podczas drugiej wojny światowej. Jego krótką i tragiczną, ale także bogatą historię przedstawił na łamach niniejszej książki ceniony dziennikarz sportowy, Stefan Szczepłek.

150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN

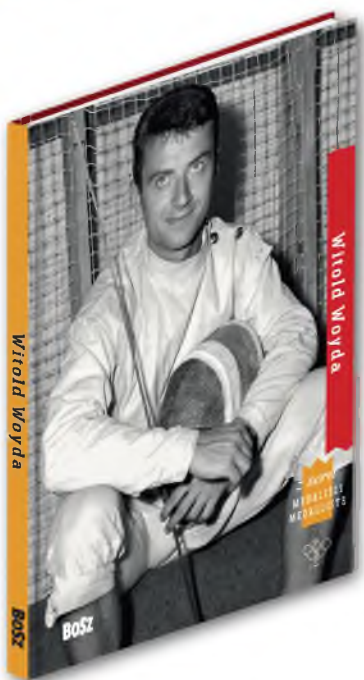


Irena Szewińska

Kolejny minialbum w serii o najsympatyczniejszych polskich sportowcach poświęcony jest Irenie Kirszenstein-Szewińskiej, trzykrotnej mistrzyni olimpijskiej, siedmiokrotnej medalistce igrzysk, pięciokrotnej mistrzyni Europy oraz szesnastokrotnej rekordzistce świata. Szewińska czterokrotnie triumfowała w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców Polski. Była również prezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (1997–2007), wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (1998–2018).

Wstęp Stefana Szczepłka i starannie wyselekcjonowane fotografie z Muzeum Sportu i Turystyki z pewnością przybliżą postać i karierę sportową tej znakomitej lekkoatletki.

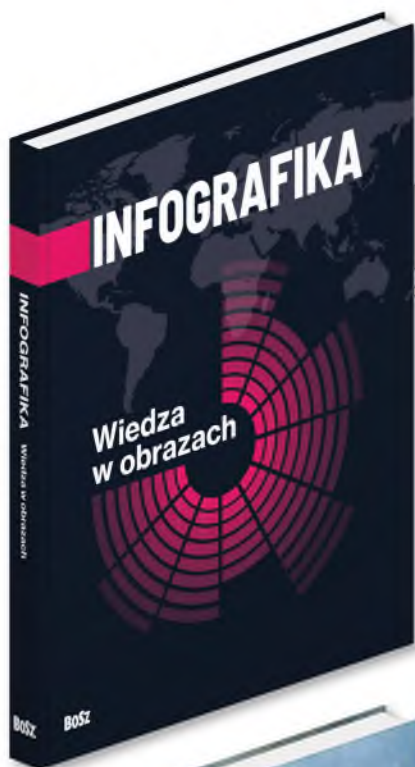
150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN



Witold Woyda. Medaliści

Trzecim po Januszu Kusocińskim i Irenie Szewińskiej bohaterem serii *Medaliści*, powstającej we współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, jest Witold Woyda (1939–2008) – wybitny polski szermierz, dwukrotny – indywidualny i drużynowy – złoty medalista igrzysk olimpijskich z Monachium (1972). Na wcześniejszych olimpiadach drużynowo zdobył brązowy medal (Meksyk, 1968), a indywidualnie wywalczył srebrny (Tokio, 1964). Życiorys sportowca, podobnie jak w przypadku poprzednich tytułów, przybliżył ceniony dziennikarz sportowy Stefan Szczepłek, a warstwę tekstową uzupełniają wyjątkowe fotografie ze zbiorów Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN



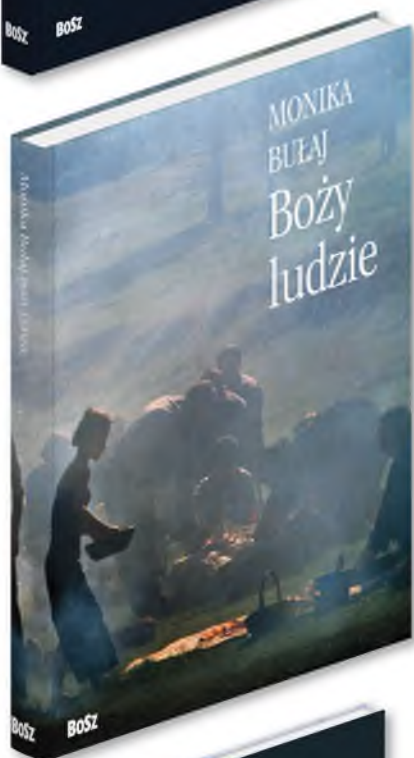
Infografika. Wiedza w obrazach

Pierwsza tego typu publikacja w Polsce, będąca efektem kilkuletniej pracy Polskiej Grupy Infograficznej, do której należą między innymi Maciej Kabroński, Marta Sitkiewicz, Marzena Wasilewska-Lasa czy Magda Furmanek.

Album podzielony na sześć rozdziałów przedstawia za pomocą infografik najważniejsze i najciekawsze zagadnienia dotyczące natury, nauki, zdrowia, historii, społeczeństwa i kultury. Zgromadzone infografiki zapewniają poznanie interesujących zagadnień, jak i zachwycają szczegółowością wykonania, stanowiąc wciągające kompendium wiedzy o świecie oraz zachodzących w nim przemianach.

Infografika, czyli graficzna wizualizacja danych, jest współcześnie niezwykle popularnym sposobem przekazywania wiedzy, ciekawostek i statystyk, obecnym zwłaszcza w mediach społecznościowych.

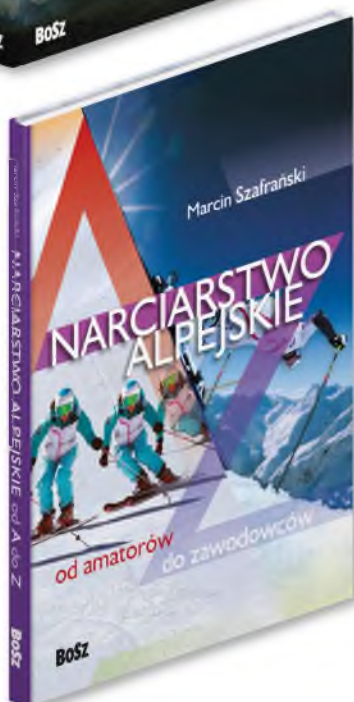
240 × 320 mm • 200 stron • 123 ilustracje • oprawa twarda • PL
Partner wydania  onet



Boży ludzie. Podróż po kres Europy

Monika Bułaj, fotograficzka i pisarka, bada duchowe kresy Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Europy Wschodniej. *Boży ludzie*, jej pierwsza polska książka, to efekt dwudziestu lat podróży tropem mniejszości religijnych i grup etnicznych, m.in. Tatarów, Romów, Łemków, Hucułów, Bojków, Mołokanów i Prygunów, Karaimów i Chasydów.

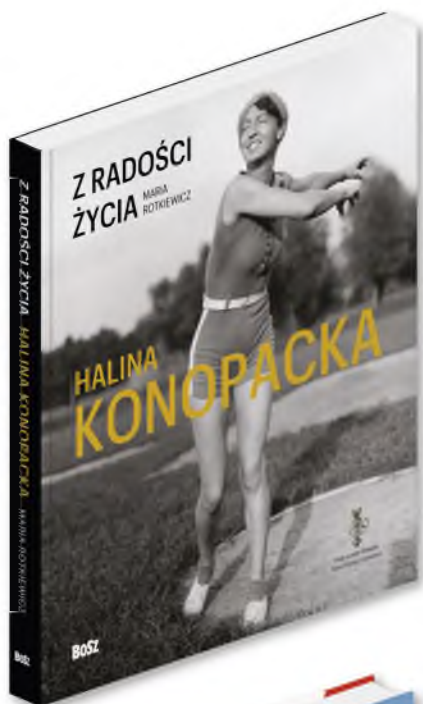
210 × 280 mm • 312 stron • 229 ilustracji • oprawa twarda • PL



Narciarstwo alpejskie. Od amatorów do zawodowców

Narciarstwo alpejskie. Od amatorów do zawodowców to wspaniały poradnik dla pasjonatów jazdy na nartach, ale też dla tych, którzy swoją przygodę z narciarstwem dopiero zaczynają. Autorem książki jest znany polski narciarz alpejski – Marcin Szafranski, który wprowadza czytelników w tajniki popularnego sportu zimowego, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem. Poszczególne rozdziały poradnika opisują indywidualny styl jazdy, podają wskazówki umożliwiające wybranie odpowiedniego sprzętu, przedstawiają, jak powinna wyglądać właściwa rozgrzewka, pozycja narciarza, fazy skrętu oraz balans ciałem. Rady profesjonalisty uzupełnione są m.in. spisem mistrzów wszech czasów i subiektywnym przeglądem najlepszych stoków narciarskich na świecie.

165 × 235 mm • 128 stron • oprawa zintegrowana • PL



Z radości życia. Halina Konopacka

Niezwykle interesująca, obszerna biografia Haliny Konopackiej – znakomitej sportsmenki, która podczas rozgrywanych w 1928 roku w Amsterdamie Igrzysk IX Olimpiady zdobyła dla Polski pierwszy złoty medal olimpijski w rzucie dyskiem.

Była 56-krotną rekordzistką Polski i 26-krotną mistrzynią Polski w kilku konkurencjach: pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem, skoku wzwyż, trójboju, pięcioboju oraz sztafetach, a także 7-krotną rekordzistką świata.

Piękna i utalentowana Konopacka podbijała serca nie tylko imponującymi osiągnięciami sportowymi, ale również artystyczną wrażliwością, której wyraz dawała w tworzonej przez siebie poezji. Jej wiersze publikowane były w najważniejszych czasopismach poetyckich, takich jak „Skamander” i „Wiadomości Literackie”, obok twórczości m.in. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Kazimierzy Iłłakowiczówny. Stała bywalczyni warszawskich salonów, miłośniczką mody, należała do śmietanki towarzyskiej przedwojennej Polski.

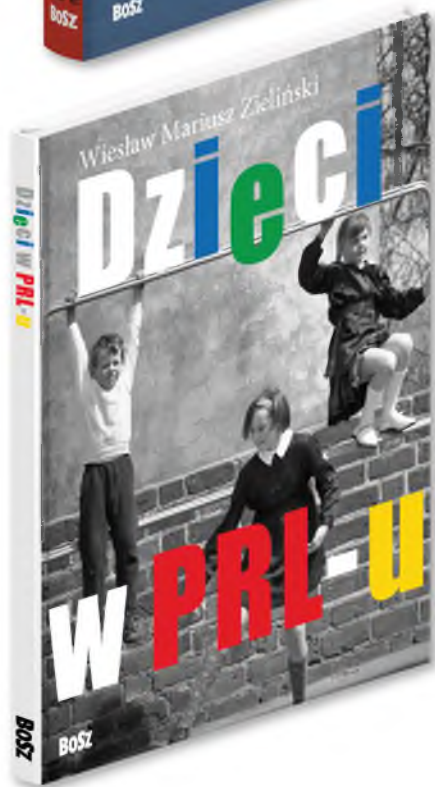
210 × 250 mm • 256 stron • 146 ilustracji • oprawa miękka • PL



Polskie ślady na Litwie i Łotwie. Przewodnik historyczny

Polskie ślady na Litwie i Łotwie to bogato ilustrowany autorski przewodnik, zapraszający czytelnika do podróży po terenach dawnych Inflant, Żmudzi, Litwy i Suwalszczyzny. Magda i Mirek Osipowie, oprowadzając po wspomnianych regionach, opisują historię i topografię najważniejszych miast, m.in. Wilna czy Kowna, opowiadają legendy o lokalnych bohaterach oraz przywołują istotne wydarzenia historyczne, takie jak potop szwedzki, powstanie styczniowe i kampania łatgalska. Książka ta niewątpliwie przyda się wszystkim, którzy zamierzają zwiedzić piękne nadbałtyckie tereny. | Współfinansowane przez MKiDN/NPRC.

165 × 235 mm • 304 strony • 356 ilustracji • oprawa twarda • PL



Dzieci w PRL-u

Dzieci w PRL-u to album zawierający niezwyklej urody fotografie dziecięcego świata w okresie PRL-u. Autor zdjęć – Wiesław Mariusz Zieliński – opowiada o tym magicznym okresie życia, przypominając niezwykle świat dziecka zwłaszcza tym, których dzieciństwo przypadło na lata 60. i 70. XX wieku. Pokazuje przestrzenie i miejsca, w których nie brakowało otwartości na świat, dziecięcej wyobraźni, nauki tworzenia więzi i budowania relacji międzyludzkich, ale także codziennych obowiązków. Książka opatrzona jest wstępem autorstwa Filipa Łobodzińskiego.

210 × 280 mm • 144 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL

BOSZ
art

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych.

Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

WWW.BOSZART.PL